

Ilona Florczak*

JULIAN BARTOSZEWICZ JAKO
WSPÓŁPRACOWNIK „BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ”

Julian Bartoszewicz¹ (1821–1870), warszawski historyk, publicysta, pedagog i bibliotekarz przez wiele lat był czynnym współpracownikiem „Biblioteki Warszawskiej”, periodyku, który ukazywał się w Warszawie w latach 1841–1914. Ogłaszał na jego łamach, nieprzerwanie od roku 1850, nie tylko obszerne artykuły o tematyce historycznej, lecz także tłumaczenia dzieł literackich pisarzy francuskich, duńskich, czeskich, bardzo liczne recenzje dzieł o tematyce historycznej, publikował materiały źródłowe. Był również członkiem redakcji, wiceprezesem, a potem prezesem Wydziału Historycznego czasopisma. Jego aktywność na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, podobnie jak w przypadku innych periodyków, zmalała pod koniec lat 60. XIX w., co było spowodowane pogarszającym się stanem zdrowia i brakiem udziału w życiu naukowym Warszawy. Kontynuował jednak w tym czasie pracę naukową, gromadząc źródła historyczne i robiąc z nich niezliczone wypisy. Pozostałe po nim archiwum, odziedziczone przez syna Kazimierza zostało w 1928 r. zakupione przez Magistrat Miasta Łodzi i obecnie stanowi część zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ O życiu i twórczości Juliana Bartoszewicza pisali m.in.: W. Szymanowski, *Julian Bartoszewicz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 150, s. 229–230, nr 151, s. 244–246, K. W. Wójcicki, *Julian Bartoszewicz*, „Biblioteka Warszawska” 1871, t. I, s. 77–89; A. Kraushar, *Pamięci Juliana Bartoszewicza. W trzydziestą rocznicę zgonu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, t. II, nr 44, s. 858–859; Z. Gloger, *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu przez Zygmunta Glogera*, „Kronika Rodzinna” 1852, t. V, nr 24, s. 375–380; tenże, *Bartoszewicz Julian*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, 1892, t. VII, s. 199–201; A. Moraczewski, *Julian Bartoszewicz* (1821–1879), [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), Kraków 1935, t. I, s. 325–326; J. Jaworska, *Bartoszewicz Julian*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, zeszyt próbny, Łódź 1958, s. 15–17; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 69–88; tenże, *Julian Bartoszewicz* (1821–1870), [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. J. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 77–90.

Idea stworzenia pisma o charakterze naukowym zrodziła się w środowisku warszawskiej inteligencji. Według Aleksandra Tyszyńskiego pomysł wyszedł od Michała Balińskiego. Natomiast Hipolit Skirimbowicz wspominał, że idea stworzenia pisma narodziła się podczas spotkań w salonie Niny Łuszczewskiej². Wśród twórców czasopisma znaleźli się Antoni Józef Szabrański, Aleksander i Adolf Kurcowie, Wincenty Malinowski, Kazimierz Władysław Wójcicki i Feliks Zieliński. Wsparcie finansowe zapewnił Leon Łubieński. Decyzja o wydawaniu pisma zapadła 12 IX 1840 r. na zebraniu wyżej wymienionych w mieszkaniu A. Szabrańskiego. Miesiąc później podpisano umowę i ustalono zasady wydawnicze. Pierwszy zeszyt czasopisma ukazał się 1 I 1841 r. Podczas blisko półrocznych przygotowań do wydawania periodyku ustalono, że jego głównymi treściami będą kwestie naukowe. „Biblioteka” miała stać się forum, na którym ogłaszano najnowsze wyniki badań, areną polemik i dyskusji naukowych. Założenia programowe „Biblioteki Warszawskiej” zakładały umiarkowanie i unikanie zagadnień społeczno-politycznych, przez co, jak zarzucali jej współcześni, a także późniejsi badacze, stała się pismem pozbawionym charakteru³. Ten kierunek, według Stefana Mękarskiego, wiązał się nie tylko z sytuacją polityczną w Królestwie Polskim w początkach lat 40. XIX w., ale również ze specyfiką środowiska, które stworzyło pismo, które, stanowiąc ówczesną elitę intelektualną nie tylko kształtowało opinie i nastroje społeczne, ale też było ich odzwierciedleniem. Niemniej jednak ogłaszanie rozpraw na łamach periodyku było prestiżem i pozwalało na ugruntowanie pozycji autora tekstów w polskim kręgu naukowym.

Pierwsze kontakty J. Bartoszewicza ze środowiskiem związanym z „Biblioteką Warszawską” należy datować na rok 1842. Wówczas, po powrocie do Warszawy z Petersburga, gdzie jako stypendysta Królestwa Polskiego studiował na tamtejszym uniwersytecie, zaczął nawiązywać bliższe stosunki z tutejszą grupą intelektualistów. Próbował też sił jako pisarz, poeta i tłumacz. Jego prace ukazywały się m.in. w „Kurierze Warszawskim”⁴. Tematyka owych artykułów oscylowała wokół zagadnień historycznych. Przetłumaczył również, jeszcze podczas pobytu w Petersburgu (z wyjątkiem aktu piątego opracowanego już w Warszawie), dramat włoskiego pisarza Sylvio Pellico pt. *Franceska z Rimini*. Przekład ów został zamieszczony w „Przeglądzie Naukowym” na wyraźne życzenie ówczesnego redaktora głównego Edwarda Dembowskiego. Warto dodać, że dramat ten, w niedługim czasie po jego

² „Tu niemal zrodziła się najpierwsza myśl założenia «Biblioteki Warszawskiej» – wspominał H. Skirimbowicz – której ciągłym i jak najczynniejszym aż do samego zgonu współpracownikiem był Wacław Łuszczewski”. H. Skirimbowicz, *Magdalena Łuszczewska i jej salon*, [w:] *Deotyma. Jadwiga Łuszczewska i jej salon. Pamiętnik 1834–1897*, wstęp i przyp. J. W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 177–187.

³ S. Mękarski, *O genezie „Biblioteki Warszawskiej” i jej charakterze w latach 1841–1863*, „Pamiętnik Literacki” t. 22/23, 1925/1926, s. 489–490.

⁴ Artykuł pióra J. Bartoszewicza o pomnikach Wężyków w Toporowie ukazał się w *Kurierze* 22 X 1842 r. (*Z notatnika pamiętniczego Juliana Bartoszewicza*, opr. K. Bartoszewicz, „Przegląd Historyczny” 1912, t. XIV, s. 136).

opublikowaniu był wystawiony na jednej ze scen warszawskich⁵. Próbował w tym czasie również swych sił jako literat. Wspominając ten okres swej twórczości, w 1850 r., J. Bartoszewicz pisał do Józefa Ignacego Kraszewskiego: *...Jam pisał dużo, jak pan i w tych materiałach jak pan. Poezja, dramat, powieść, historia... Próbowałem i próbuję wszystkiego*⁶. Jednakże w latach 40. XIX w. jego zainteresowania wyraźnie przesuwały się w stronę badania przeszłości, chociaż nie rezygnował także z innych form działalności, jakim były m.in. przekłady literatury pięknej.

Już w listopadzie 1843 r. J. Bartoszewicz brał udział w spotkaniu redakcji „Biblioteki Warszawskiej”. Wybrał się na nie z zamiarem zaprezentowania zebranym tłumaczenia kolejnego dzieła Silvio Pellico pt. *Eufemio Messyński*. Niestety przedłużające się dyskusje nad innymi tekstami sprawiły, że na wystąpienie J. Bartoszewicza zabrakło czasu. Udział w cyklicznych sesjach redakcji ułatwiły początkującemu literatowi nie tylko rozwój naukowy lecz także poznanie środowiska związanego z czasopiśmem. Na wielogodzinnych zebraniach bywali m.in. A. Szabrański, pierwszy redaktor pisma, K. W. Wójcicki, jego następca na tym stanowisku, A. Tyszyński, filozof, August Wilkoński, Tymoteusz Lipiński, Antoni Waga, późniejszy znany przyrodnik i zoolog, a także wielu innych, niekoniecznie dążących do opublikowania tekstów na łamach periodyku. Publiczność przybywała na spotkania redakcji „Biblioteki Warszawskiej” bardzo chętnie. Wynikało to przede wszystkim ze specyfiki owych posiedzeń, mających charakter porad naukowych i cieszących się dużą popularnością wśród intelektualistów warszawskich. W literaturze przedmiotu były one porównywane do dzisiejszych seminariów. W lokalu redakcji, w każdą środę, ze względu na brak innych tego rodzaju płaszczyzn w Królestwie Polskim, kwitło życie naukowe, ogłaszano wyniki prowadzonych badań, przekłady literatury zagranicznej, nowe teorie w zakresie nauki i sztuki. Dużo miejsca poświęcano również literaturze pięknej i badaniom nad przeszłością w różnych jej aspektach, od dziejów politycznych, poprzez rozwój języka czy badania etnograficzne. Według A. Kłoskowskiej ponad 30% zawartości poszczególnych zeszytów zajmowała literatura piękna i historiografia⁷. Podczas zebrań omawiano przedstawiane przez autorów teksty, a w głosowaniu decydowano ostatecznie, które z nich zostaną opublikowane w kolejnym zeszycie czasopisma. Redakcja czasopisma, zmieniała swą strukturę kilkakrotnie,

⁵ Tamże, s. 261, 264. Publikacja miał miejsce w lipcu 1843, a już w październiku została wystawiona na scenie. „Przegląd Naukowy” był wydawany w Warszawie w latach 1842–1848. Początkowo był redagowany przez Edwarda Dembowskiego i Hipolita Skirimbowicza. Pismo miało charakter postępowy i pretendowało do miana czasopisma naukowego. Było, też, w przekonaniu znawców przedmiotu, konkurencją dla konserwatywnej i ostrożnej w głoszeniu poglądów politycznych i społecznych „Biblioteki Warszawskiej”. Por.: A. Zajączkowski, „Przegląd Naukowy” (*Przyczynek do dziejów pisma*), „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, t. VIII, 1956, Łódź 1958, s. 139 i nn.

⁶ Cyt. Za: M. Dubiecki, *Julian Bartoszewicz (w setną rocznicę urodzin)*, „Nowa Reforma” 1921, nr 15, s. 1.

⁷ A. Kłoskowska, *Socjologiczne i filozoficzne koncepcje „Biblioteki Warszawskiej” w pierwszym dziesięcioleciu pisma (1841–1850)*, [w:] *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969, s. 16.

ostatecznie jednak podjęto postanowienia o utworzeniu przy niej czterech wydziałów – historycznego, literacko-filozoficznego, nauk społecznych i nauk przyrodniczych. W skład każdego z nich miało wchodzić ośmiu członków spoza składu redakcji oraz jeden członek przez nią delegowany. Pięciu z nich miało pochodzić z wyboru członków redakcji, kolejnych trzech mieli wybrać już członkowie Wydziału. Wydział spośród swych członków wyłaniał przewodniczącego na okres jednego roku. Spotkania powinny odbywać się co najmniej dwa razy w miesiącu. Podczas nich oceniano pod względem wartości naukowej nadsyłane do redakcji teksty i decydowano również czy zostaną opublikowane na łamach periodyku. Zadaniem Wydziałów było również śledzenie rozwoju nauki i literatury przedmiotu, a także wskazywanie problemów i zagadnień, mających znaczenie dla rozwoju dziedziny⁸.

Zainteresowania historyczne J. Bartoszewicza oraz jego pogłębiająca się znajomość źródeł została dostrzeżona przez redaktora głównego „Biblioteki Warszawskiej” K. W. Wójcickiego – na jednym z zebrań redakcyjnych J. Bartoszewicz obiecał przekazać redaktorowi głównemu „Biblioteki” swe artykuły historyczne⁹. Jednakże, aż do 1847 r., żaden tekst jego autorstwa nie został opublikowany na jej łamach. Trudno określić powody, dla którego zwlekano z ogłoszeniem prac jego autorstwa. Wiadomym jest, że w końcu 1844 r. przestał uczestniczyć w spotkaniach „Biblioteki Warszawskiej”, z którą jak pisał „zerwał stosunki”¹⁰. Przyczyną tej niechęci wobec pisma, a zwłaszcza jej redaktorów było, jak można przypuszczać, niepowodzenie w kwestii umieszczenia tam jego tekstów i tłumaczeń, a także krytyka pracy J. Bartoszewicza dotyczącej Hozjuszów¹¹. Urażona duma młodego naukowca wpłynęła również na jego opinię o spotkaniach, w której nie szczędził ostрых słów dyskutantom i autorom tekstów¹². Prawdopodobnym jest jednak, iż jego teksty nie reprezentowały poziomu, którego oczekiwano w redakcji czasopisma, jak również fakt, iż był mało znany w tym czasie w środowisku warszawskiej inteligencji. Niemniej jednak jego wysiłki spotykały się z zainteresowaniem innych badaczy, z którymi wymieniał się materiałami źródłowymi i wiedzą historyczną. Okres, w którym nie publikował w „Bibliotece Warszawskiej”, był czasem, co należy

⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Archiwum rodziny Bartoszewiczów (dalej Archiwum Bartoszewiczów), Kazimierz Bartoszewicz – artykuł o organizacji struktury „Biblioteki Warszawskiej” według postanowień podjętych w latach 1841–1842 i późniejszych, sygn. 1785, k. 1–4.

⁹ *Z notatnika pamiętniczego...*, s. 264.

¹⁰ Tamże, s. 270.

¹¹ Tamże, s. 268. Podczas jednego ze spotkań redakcji Bartoszewicz przedstawiał pierwszą część tekstu dotyczący Hozjuszów, spotkał się z krytyką ze strony Michała Balińskiego, z zniecierpliwieniem W. K. Wójcickiego i pytaniami A. Tyszyńskiego, który zapytał kim jest autor. Ta nieprzychylna opinia redakcji, w mniemaniu Bartoszewicza, o jego tekście, wpłynęła na fakt, iż nie przedstawił drugiej części pracy, spodziewając się odrzucenia tekstu.

¹² Pod datą 18 IV 1844 r. w swym pamiętniku: „Poszedłem na sesję Biblioteki Warsz.[awskiej] [...] Czytał naprzód Kucz I-szy akt dramatu [Aleksandra] Przeździeckiego «Jadwiga». Salonowość, ciągle tylko salonowość francuska, sentymenta czcze, zupełny brak znajomości tła dziejowego. Pan Przeździecki nic innego nie napisze” (*Z notatnika pamiętniczego...*, s. 265).

podkreślić, nawiązywania stosunków koleżeńskich i naukowych oraz zdobywania pozycji w środowisku naukowym Warszawy. Przez te lata zapracował J. Bartoszewicz na opinię pracowitego i zdolnego historyka. Z czasem jego talent pisarski został doceniony, a on sam dał się poznać jako wytrwały badacz, zbierający materiały źródłowe, czyniący z nich niezliczone odpisy, imponujący coraz szerszą znajomością przeszłości i całkowicie oddany pracy naukowej.

Debiut pisarski J. Bartoszewicza na łamach „Biblioteki Warszawskiej” miał miejsce, jak wspomniano wyżej, w 1847 r. i okazał się dla niego katastrofalny w skutkach. W jednym z numerów czasopisma ukazał się obszerny artykuł jego pióra pt. *Helena Iwanowna, żona Aleksandra Jagiellończyka*. Tekst był odpowiedzią na pracę N. Jełagina pt. *Helena Iwanowna*. Artykuł rosyjskiego historyka w tendencyjny sposób ukazywał życie księżniczki rosyjskiej, która po wyjściu za mąż za Aleksandra, stała się królową Polski i wielką księżną litewską. Pisany z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu artykuł, opublikowany w 1846 r. w „Dzienniku Ministerstwa Oświecenia Narodowego” zainspirował J. Bartoszewicza do ogłoszenia własnej wizji dziejów córki wielkiego kniazia moskiewskiego Iwana III, opartej na bogatym materiale źródłowym. Oddany do druku tekst, po poprawkach wprowadzonych przez cenzurę został dopuszczony do druku w „Bibliotece Warszawskiej”. Niestety, zeszyt z artykułem J. Bartoszewicza, jeszcze przed rozpowszechnieniem czasopisma trafił w ręce Pawła Muchanowa, prezesa warszawskiego Komitetu Cenzury, wiceprezesa Rady Wychowania Publicznego i członka Rady Stanu Królestwa Polskiego. Uznał on artykuł młodego historyka za niezgodny z rosyjską racją stanu i nakazał zniszczyć cały nakład, a autor artykułu został pozbawiony funkcji nauczyciela gimnazjum Warszawie. Przez ponad dwa lata był nauczycielem w szkole powiatowej w Końskich, w guberni radomskiej¹³.

Paradoksalnie sprawa artykułu o Helenie Iwanownie i jej niemiłe konsekwencje sprawiły, iż J. Bartoszewicz, z powodu szykan ze strony władz rosyjskich, stał się człowiekiem bardziej znanym w inteligenckich kręgach warszawskich. „Zesłanie” do Końskich, gdzie był właściwie odcięty od możliwości prowadzenia życia naukowego, ale też towarzyskiego, pozwoliły mu na poświęcenie czasu na badania naukowe. Dwa lata tam spędzone nie zostały przez niego zmarnowane, wykorzystał je na poszukiwanie materiałów źródłowych, tłumaczenie dzieł literackich oraz pogłębione studia nad historią. Starał się też pisywać do różnych czasopism. Podejmował m.in. próby ogłoszenia ich drukiem w Warszawie, na co nie zezwalała jednak cenzura rosyjska. Jego teksty, choć przyjmowane przez redakcje, także „Bibliotekę Warszawską”, nie były w tym czasie ogłaszane w Królestwie Polskim¹⁴.

¹³ Z *notatnika pamiętniczego...*, s. 385–387. Początkowo władze carskie podjęły decyzję o usunięciu Bartoszewicza ze stanowiska nauczyciela, jednak, po usilnych staraniach jego ojca, Adama, inspektora szkolnego, karę zamieniono na zesłanie na prowincję.

¹⁴ Wyjątkiem był tekst opublikowany w „Kalendarzu Politycznym na rok 1848” dotyczący historii kościoła w Końskich.

Po powrocie do Warszawy, pod koniec 1849 r., rozpoczął J. Bartoszewicz nowy rozdział w swej działalności naukowej. Już w listopadzie tego roku został poproszony przez K. W. Wójcickiego o przygotowanie recenzji dwóch prac o tematyce historycznej¹⁵. Od następnego roku na stałe związał się z „Biblioteką Warszawską”. Od końca lat 40. gazeta przeżywała pewien zastój. Być może było to spowodowane wprowadzoną w połowie lat 40. zasadą, częstej rotacji w składzie redakcji – zdecydowano że co kwartał na stanowisku redaktora głównego i osoby odpowiedzialnej będzie następować zmiana¹⁶. Dopiero ponowne objęcie redakcji przez W. K. Wójcickiego, w 1850 r., miało przywrócić czasopismu nie tylko utraconą pozycję na rynku wydawniczym, ale przede wszystkim czytelników. Poszukiwano więc nowych, zdolnych współpracowników. Wśród nich znalazł się J. Bartoszewicz, który od tego czasu publikował niemalże w każdym zeszycie „Biblioteki Warszawskiej”. Przy kolejnej reorganizacji, na początku 1859 r. wszedł również w skład nowej redakcji czasopisma, został też członkiem Wydziału Historycznego, a w marcu 1862 r., po śmierci Aleksandra Przeszkodzińskiego został wybrany jego przewodniczącym, pełniąc tę funkcję przez kolejny rok aż do czasu rozwiązania wydziału¹⁷.

Jego artykuły cieszyły się popularnością wśród czytelników pisma, nie tylko ze względu na przystępny styl, ale też dzięki niesłychanej erudycji i licznym ciekawostkom historycznym oraz wyraźnemu uwielbieniu autora dla czasów, o których pisał w bardzo obrazowy sposób. Z pewnością nie można było odmówić mu umiejętności literackich, pozwalających w tak interesujący sposób przedstawiać drobne i mało istotne z punktu widzenia innych historyków fakty. Opisywane przez redaktora osoby lub wydarzenia, nie były przełomowe w historii ojczystej, często odtwarzał życie i działalność osób z drugiego, a nawet trzeciego planu, których wpływ na wydarzenia w Rzeczypospolitej był niewielki. Wynikało to przede wszystkim z przekonania, iż naród jak i jego dzieje tworzyli ludzie. Historia była więc dla niego zbiorem faktów z życia poszczególnych jednostek¹⁸. Rozumiejac przedmiot nauki historycznej w taki sposób nie stworzył żadnej pracy o charakterze syntetycznym, pozostawiając to pole innym żyjącym w tym czasie historykom. Widział jednak potrzebę tworzenia tego rodzaju prac. Jako znawca przedmiotu był jednak surowym i wymagającym krytykiem, bezkompromisowym i ostrym w sądach. Zarzucano mu niejednokrotnie zapalczywość i zbyt emocjonalny stosunek do recenzowanych tekstów.

¹⁵ Chodziło o *Dzieje panowania Michała Wiśniowieckiego* (Lwów 1849) i *Wiadomości o założeniu Uniwersytetu Krakowskiego* J. Muczkowskiego (APL, Archiwum Bartoszewiczów, Akta dotyczące współpracy Juliana Bartoszewicza z redakcją „Biblioteki Warszawskiej, sygn. 1155, k. 1). Ta ostatnia ukazała się w 2. tomie w 1850 r.

¹⁶ *Z notatnika pamiętniczego...*, s. 270.

¹⁷ O tym fakcie informował Bartoszewicza, członek Wydziału Aleksander Przeździecki, czołowy mediewista warszawski w okresie międzypowstaniowym. w liście z dnia 19 III 1862 r. (APL, Archiwum Bartoszewiczów, Akta dotyczące..., sygn. 1155, k. 80); K. W. Wójciki, *Julian Bartoszewicz...*, s. 81, 86.

¹⁸ Por.: J. Maternicki, *Julian Bartoszewicz*, [w:] *Historycy warszawscy...*, s. 80.

Recenzje stanowiły najlichnieszą grupę prac zamieszczanych na łamach „Biblioteki Warszawskiej”. Tu właśnie podjął J. Bartoszewicz próbę podsumowania dotychczasowego dorobku historyków polskich. Była to jedna z pierwszych, syntetycznych ocen dorobku polskiej historiografii I połowy XIX w.¹⁹ W latach 1850–1853 systematycznie ukazywały się artykuły jego autorstwa pod wspólną nazwą *Nowa epoka literatury historycznej polskiej*²⁰. W cyklu artykułów recenzyjnych krytyce zostały poddane prace ukazujące się na ziemiach polskich od początków lat 30. XIX w., gdyż od tego momentu, według J. Bartoszewicza, rozwijała się w pełni nauka historyczna. Potrzebę opracowania przeglądu literatury historycznej tłumaczył rosnącą popularnością tego typu dzieł wśród społeczeństwa, a tym samym coraz większą liczbą prac traktujących o przeszłości. Głównym celem jednak było udowodnienie tezy zawartej w tytule owego cyklu o nowej epoce w dziejach literatury historycznej. Wzrost zainteresowania dziejami Słowiańszczyzny, publikacja pamiątek przeszłości, badania prowadzone nad dziejami miast i obyczajami narodu były wynikiem ogólnoeuropejskich tendencji w nauce historycznej. J. Bartoszewicz, opisując osiągnięcia naukowe badaczy przeszłości, w różnej jej aspektach, próbował udowodnić, iż mimo wielu przeszkód o charakterze politycznym i finansowym, słabości instytucji naukowych na ziemiach polskich, nauka historyczna na ziemiach polskich rozwijała się i podążała za wzorami europejskimi. Opracowany przegląd obejmował różnorodne formy – od prac monograficznych poświęconych dziejom Słowiańszczyzny, poprzez prace poświęcone historii miast, syntetyczne omówienia dziejów narodu polskiego, wydawnictwa źródłowe jak również prace o charakterze popularnym. Szczególnie dokładnie omówił *Dyplomatariusz* Leona Rzyszczewskiego, ukazując przede wszystkim mocne strony wydawnictwa. Był przekonany o jego wartości dla dalszych badań historycznych, np. w zakresie usystematyzowania wiedzy o urzędnikach w dawnej Polsce, historii znakomitych rodów polskich, jak również dziejów poszczególnych regionów dawnej Rzeczypospolitej. Dzieło to oceniał znacznie wyżej od innych tego typu, opublikowanych na ziemiach polskich, uważając je za nowatorskie i „uderzające nowością” pod każdym względem²¹.

¹⁹ Por.: V. Julkowska, *Refleksje historyków lwowskich, krakowskich i warszawskich drugiej połowy XIX w. na temat dziejów i aktualnego stanu historiografii polskiej*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, t. V, Rzeszów 2007, s. 177.

²⁰ J. Bartoszewicz, *Nowa epoka literatury historycznej polskiej. Przegląd*, BW, 1850, t. 2, s. 55–79.

²¹ Tamże, 1850, t. 3, s. 95–123. Warto dodać, że w 1858 r. J. Bartoszewicz był wydawcą III tomu *Dyplomatariusza* polskiego na prośbę L. Rzyszczewskiego. W pracy tej zostały opublikowane dokumenty będące w posiadaniu Leona Rzyszczewskiego, kilka dokumentów udostępnił również W. A. Maciejowski. Były to przede wszystkim kopie lub odpisy dotyczące Małopolski. Z tego powodu (braku dostępu do oryginałów) do publikacji wkradły się błędy, za które mocno skrytykowano dzieło i jego wydawcę (m.in. ostro skrytykował dzieło Bartoszewicza F. Piekosiński w przedmowie do tomu pierwszego kodeksu dyplomatycznego Małopolski – por. *Korespondencja Karola Szajnochy*, opr. H. Barycz, Wrocław 1959, s. 258).

W kolejnych numerach Biblioteki omówił J. Bartoszewicz materiały historyczne publikowane w Warszawie, a mianowicie: pozycje umieszczone w Bibliotece Starożytnych Pisarzy Polskich, wydawanej przez Samuela Orgelbranda w latach 1843–1844, a redagowanej przez W. K. Wójcickiego²², rękopisy ogłaszane przez tegoż, pamiątki historyczne wydawane przez J. I. Kraszewskiego, Macieja Strykowskiego czy pamiętniki do XVIII wieku publikowane przez Edwarda Raczyńskiego²³. Omówił prace dotyczące pradziejów Słowiańszczyzny, przedstawiając m.in. dokonania naukowe Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Dominika Szulca, A. Tyszyńskiego oraz polemikę toczącą się w środowisku słowianofilów na temat pradziejów Słowian. Owe naukowe spory toczyły się przede wszystkim na kartach ówczesnych czasopism naukowych, a więc w „Bibliotece Warszawskiej” i istniejącym do 1848 r. „Przeglądzie Naukowym”. Dyskusja nie ograniczała się jedynie do trzech wymienionych wyżej badaczy, odbywała się w szerszym kręgu zainteresowanych dziejami Słowian, jednakże w swym przeglądzie zwrócił Bartoszewicz uwagę na wyżej wymienionych badaczy²⁴. Dokonania W. A. Maciejowskiego, autora *Historii prawodawstw słowiańskich* J. Bartoszewicz ocenił wysoko, podobnie jak ich autora, z którym wiązały go nie tylko zainteresowania badawcze, lecz także bliskie więzy towarzyskie²⁵. Bronił go przed zarzutami ze strony innych uczonych. Z kolei zupełnie nie zgadzał się z głoszonymi przez D. Szulca, warszawskiego historyka i nauczyciela, tezami, jakoby Słowianie zamieszkiwali północną Germanię. Przestrzegał przed coraz bardziej powszechnymi tendencjami rozszerzania geograficznego Słowiańszczyzny, które pojawiały się w nauce europejskiej, a także wskazywał na zawodność wykorzystywania etymologii nazw geograficznych w analizie historycznej²⁶. Wysoko ocenił natomiast badania A. Tyszyńskiego, jednakże

²² J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, BW, 1850, t. 4, s. 430–473; 1851, t. 1, s. 448–468.

²³ Tamże, 1851, t. 2, s. 259–284; 428–449.

²⁴ Tamże, 1851, t. 4, s. 271–298. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele warszawskiego środowiska naukowego m.in.: K. W. Wójcicki, Ignacy Loyola Rychter, Fryderyk Henryk Lewestam, Józef Hube, Ignacy Benedykt Rakowiecki, Andrzej Kucharski i Rosjanin Piotr Dubrowski. O środowisku słowianofilów w Warszawie, ich dokonaniach i polemikach pisała m.in. A. Kulecka – A. Kulecka, *Między słowianofilstwem a słowianoznawstwem. Idee słowiańskie w życiu intelektualnym Warszawy lat 1832–1856*, Warszawa 1997, s. 35 i nn.

²⁵ J. Bartoszewicz przyjaźnił się z W. A. Maciejowskim, nawiązał z nim stosunki już w początkach lat 40. XIX w. Bywał częstym gościem w domu Maciejowskich. Przypuszcza się również, iż dzięki staraniom Maciejowskiego, który był znajomym ówczesnego kuratora warszawskiego Pawła Muchanowa, Bartoszewicz mógł powrócić do Warszawy do pracy w szkole powiatowej na Lesznie (J. Maternicki, *Julian Bartoszewicz...*, s. 78). Był więc Bartoszewicz „dłużnikiem” Maciejowskiego, ale także jego bliskim znajomym, o czym świadczy fakt, iż był on ojcem chrzestnym syna Bartoszewicza, Kazimierza. Nie wydaje się jednak, aby te więzy wpływały na obiektywność w ocenach młodego historyka. W późniejszym czasie bowiem, nie był już tak przychylny działalności naukowej Maciejowskiego przy ocenie kolejnych trzech tomów *Piśmiennictwa polskiego* jego autorstwa (t. 1, BW, 1852, t. 1, s. 150; t. 2, BW, 1853, t. 1, s. 162; t. 3, 1854, t. 2, s. 345). Por.: A. Kulecka, *Między słowianofilstwem...*, s. 93).

²⁶ Tamże, s. 103; J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, BW 1851, t. 4, s. 291. Podobną opinię o twórczości D. Szulca wyraził w recenzji jego pracy *O Pomorzu zaodrzańskim*, opublikowanej w „Bibliotece Warszawskiej” w 1850 r.

w sporze dotyczącym osiedlenia się Słowian nad Wisłą zdecydowanie poparł stanowisko W. A. Maciejowskiego²⁷.

Kolejna część rozprawy przybliżyła czytelnikom, dzieła syntetyczne, czyli monografie opisujące epoki historyczne²⁸, m.in. prace Łukasza Gołębiewskiego *Dzieje Polski za panowania Jagiellonów* i ks. Krajewskiego *Dzieje panowania króla Jana Kazimierza od r. 1656 do jego abdykacji w r. 1668* (Warszawa 1846). Krytykując tę ostatnią pracę, wytknął jej brak tła historycznego, nieścisłości i błędy oraz złą konstrukcję. Zarzucając autorowi braki warsztatowe oraz brak umiejętności krytycznego czytania źródeł, podsumował: ...*Zważywszy na to wszystko [...] przekonamy się, że ani Krajewski ani jemu podobni historycy z przypadku, nie mogli napisać dziejów R[eczy]p[ospo]litej. [...] Żeby takie dzieło, jak Krajewskiego napisać nie potrzeba było żadnych zdolności i żadnej nauki*²⁹. W podobnym tonie omówił dzieło Gołębiewskiego³⁰, zwracając jednak uwagę na wykorzystanie źródeł pochodzenia urzędowego oraz podkreślając podjętą w dziele próbę opisanie dawnych obyczajów. Jediną zaletą dzieła były umieszczone w nim materiały historyczne – i tylko w celu ich wykorzystania – według J. Bartoszewicza – należało po nie sięgać. Gołębiewskiemu brakowało nie tylko wiedzy historycznej, umiejętności systematyzowania faktów, ale, przede wszystkim, zdolności literackich, co, w mniemaniu krytyka, stawiało jego pracę jeszcze niżej od tekstu Krajewskiego³¹.

Odrębną część cyklu poświęcił J. Bartoszewicz dziełom dotyczącym historii Warszawy. Wśród autorów, których prace omówił znaleźli się ksiądz Franciszek Kurowski, Alexander Wejnert oraz Franciszek Maksymilian Sobieszczański, twórca *Rysu historyczno-statystycznego wzrostu i stanu miasta Warszawy* (1848). Najwyżej ocenił tę ostatnią pracę, podkreślając wykorzystanie w niej materiałów proveniencji urzędowej i archiwalnej. Natomiast opublikowane przez Alexandra Wejnerta dwa tomy *Starożytności Warszawy* (Warszawa 1848) spotkały się z krytyką J. Bartoszewicza. Tym razem zarzucał autorowi niewykorzystanie literatury przedmiotu. Za zaletę pracy uznał umieszczenie w niej źródeł pochodzących z akt miejskich Warszawy³². Z kolei

²⁷ Tamże, BW, 1851, t. 4, s. 297.

²⁸ Tamże, 1852, t. 1, s. 243–281.

²⁹ Tamże, s. 247–248, 254, 255.

³⁰ Łukasz Gołębiewski – historyk, bibliotekarz, jeden z pierwszych polskich etnografów, po rozbiorach pracował jako szef kancelarii i bibliotekarz Tadeusza Czackiego w Porycku na Wołyniu. Uporządkował wówczas zasoby tamtejszej Biblioteki. Po sprzedaży, po śmierci Czackiego, części księgozbioru księciu Adamowi Czartoryskiemu został bibliotekarzem w Puławach. Miał więc dostęp do materiałów historycznych, które trafiły do rąk Czackiego po 1795 r., pochodzących m.in. z kancelarii królewskiej.

³¹ J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, BW, 1852, t. 1, s. 281. Ocenie zostały poddane wszystkie trzy tomy autorstwa Łukasza Gołębiewskiego wydane w Warszawie w latach 1846–1848 pt. *Dzieje Polski za Władysława Jagielly i Władysława III*, t. 1–2, oraz *Dzieje Polski za panowania Jagiellonów*).

³² Zanim ukazały się dwa tomy *Starożytności Warszawy*, zapowiadano, że podjęte przez Wejnerta dzieło będzie dużym, 10-tomowym wydawnictwem obejmującym także edycje źródeł do dziejów miasta, nowatorskim i opartym o źródła archiwalne. Niestety, nie udało się zrealizować tego przedsięwzięcia, co również skomentował krytyk. Sformułowane przez Bartoszewicza zarzuty spotkały się z odpowiedzią ze

Pamiętkom Warszawy księdza Franciszka Kurowskiego zarzucał kompilacyjność, powtarzanie starych błędów, autorowi zaś budowanie tez opartych na domysłach oraz brak krytycznej umiejętności czytania źródeł. Wyliczył także drobniejsze prace dotyczące przeszłości stolicy. W podsumowaniu owych rozważań stwierdził, że wszystkie wyżej wymienione dzieła ograniczają się do wąskiej problematyki pamiątek lub zabytków miejskich, dlatego, według niego istniała potrzeba stworzenia monografii dziejów politycznych Warszawy, podkreślającej istotną rolę miasta w dziejach całego państwa³³.

Równocześnie publikował J. Bartoszewicz recenzje dzieł treści historycznej w *Kronice Literackiej* „Biblioteki Warszawskiej”. Ich zakres chronologiczny był dość rozległy, zaczynając od dziejów Słowiańszczyzny aż do początków XVIII w. Poruszana problematyka również była bardzo szeroka, wychodziła poza granice nauki historycznej. Głoszone w recenzjach sądy niejednokrotnie budziły protesty ze strony autorów krytykowanych prac, jednakże recenzent nie zmieniał stanowiska nawet wobec uznanych autorytetów. Obok prac monograficznych prezentował również edycje źródeł historycznych, publikowane pamiętniki i listy, odnosząc się zarówno do ich treści jak i metod wydawniczych³⁴.

Stosunkowo niewielką liczbę, zważywszy na zainteresowanie J. Bartoszewicza biografistyką, stanowią teksty poświęcone postaciom historycznym, a także artykuły monograficzne. Tego rodzaju teksty zamieszczał w innych czasopismach „Gazecie Warszawskiej”, późniejszej „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, a począwszy do 1859 r. niemalże w każdym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” i *Encyklopedyi Powszechnej* Samuela Orgelbranda. Być może z tego powodu nie ogłaszał rozpraw w „Bibliotece”. Wydaje się jednak, iż jego współpraca z tym czasopismem miała nieco inny charakter – jej celem był systematyczny przegląd i omówienie najnowszej literatury historycznej. Spośród esejów i biografii, umieszczonych w „Bibliotece” na uwagę zasługują *Kościół św. Andrzeja i Kanoniczki w Warszawie*³⁵, życiorysy Michała Jerzego Mniszcha³⁶, księdza Wojciecha z Konojada Demboleckiego³⁷, księdza Wincentego Santino, nuncjusza apostolskiego w Polsce³⁸, Ignacego Bohusza³⁹, a przede wszystkim życiorys Konstantego Świdzińskiego. Przy okazji tego ostatniego dzieła, opisywał J. Bartoszewicz również kwestie związane z pozostawionymi przez Świdzińskiego biblioteką

strony autora, który tłumaczył się brakiem funduszy na kolejne wydawnictwa – A. Wejnert, *Rozwiązanie wątpliwości o istnieniu w Warszawie kościoła N. P. Maryi Zwycięskiej i kępy na Wiśle przy Belku jako odpowiedź na ocenę prac moich przez p. Juliana Bartoszewicza w Bibliotece Warszawskiej za sierpień umieszczoną*, BW, 1854, t. 4, s. 533–548.

³³ Tamże, 1853, t. 3, s. 288–325.

³⁴ Trudno wymienić wszystkie recenzowane przez Bartoszewicza prace. Nie uwzględniając prac opisanych w *Nowej epoce literatury historycznej polskiej*, ich liczbę można szacować na ok. 50.

³⁵ Tamże, 1850, t. 1, s. 197–221, 477–528; t. 3, s. 1–40, 225–252.

³⁶ Tamże, 1852, t. 4, s. 478.

³⁷ Tamże, 1854, t. 1, s. 459–481.

³⁸ Tamże, 1855, t. 4., s. 389.

³⁹ Tamże, 1858, s. 121–166.

i zbiorami rękopisów. Opisał plany K. Świdzińskiego, wyrażone w jego ostatniej woli, zmierzające do utworzenia fundacji, której zadaniem byłoby utworzenie w Warszawie biblioteki na kształt zakładu Ossolińskich. Opiekunami naukowymi gromadzonych przez wiele lat zbiorów mieli zostać dwaj historycy warszawscy Aleksander Przeździecki i J. Bartoszewicz⁴⁰. Z powodu sprzeciwu spadkobierców, idea nie została zrealizowana, co wywołało rozgoryczenie J. Bartoszewicza, a także wywołało konflikt z Aleksandrem Wielopolskim, odpowiedzialnym za realizację testamentu⁴¹.

Osobnego omówienia wymagają opublikowane na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w latach 1860–1865 *Tablice historyczne*⁴². W kolejnych częściach pracy szczegółowo przedstawił J. Bartoszewicz dzieje urzędów dygnitarskich oraz spisy chronologiczne dygnitarzy w dawnej Polsce. Teksty były dodatkowo wzbogacone informacją o źródłach, z których zostały zaczerpnięte informacje. Przy niektórych urzędnikach dołączone zostały również życiorysy. Stworzenie tego typu dzieła wymagało od historyka ogromnego nakładu pracy, co zostało docenione przez ówczesnych mu badaczy⁴³. Stworzenie spisu urzędników było możliwe dzięki niezliczonym kwerendum źródłowym, które J. Bartoszewicz nieustannie prowadził od wielu lat. Podstawą do stworzenia tej listy były źródła proveniencji urzędowej, jednakże, jak pisał autor, we wstępie do serii, *nieraz i prywatnymi posiłkować się przyszło*.

⁴⁰ Tamże, s. 1857, t. 2, s. 487–519, s. 719–747.

⁴¹ L. Grzegorzczak, *Konstanty ze szlacheckiego rodu Świdzińskich*, <http://www.klwow.pl/asp/pliki/aktualnosci/12.pdf>, dostęp 19 VI 2013. Sprawa testamentu Konstantego Świdzińskiego odbiła się szerokim echem w społeczeństwie polskim, a zniweczenie planów powstania Muzeum Świdzińskich było jednym z powodów niechęci społeczeństwa polskiego do Aleksandra Wielopolskiego. Zapoczątkowany na tym tle konflikt Juliana Bartoszewicza z A. Wielopolskim miał swe reperkusje w późniejszych latach, kiedy Bartoszewicz pełnił obowiązki kustosa warszawskiej Biblioteki Głównej (H. Kozerska, *Warszawska Biblioteka Uniwersytecka w latach 1832–1871. Biblioteka Rządowa – Okręgu Naukowego – Główna*, Warszawa 1967, s. 31).

⁴² *Tablice historyczne Juliana Bartoszewicza. Cześnicy koronni i cześnicy wielcy koronni*, BW 1860, t. 3, s. 153–164; *Podstolowie nadworni i koronni*, tamże, t. 3, s. 636–657; *Krajczowie koronni i litewscy*, tamże, 1861, t. 2, s. 116–136; *Podczaszowie koronni i litewscy*, tamże, 1863, t. 1, s. 524–541; *Stolnikowie koronni i litewscy*, tamże, t. 4, s. 94–113; *Koniuszowie koronni i litewscy*, tamże, 1865, t. 2, s. 124–150; *Kuchmistrzowie koronni i litewscy*, tamże, t. 2, s. 292–320; *Miecznikowie koronni i litewscy*, tamże, t. 2, s. 508–524; *Chorążowie koronni i litewscy*, tamże, t. 3, s. 105–123; *Pisarze wielcy*, tamże, t. 3, s. 489–504; *Pisarze wielcy*, tamże, t. 4, s. 175–194; *Pisarze wielcy świeccy*, tamże, t. 4, s. 367–380.

⁴³ M.in. przez Joachima Lelewela, który podkreślał wysiłek, jakiego podjął się Bartoszewicz, próbując dokonać pełnego spisu urzędników polskich. Historyk doskonale wiedział jak trudnym zadaniem był opis urzędów ziemskich i nadwornych. To właśnie Lelewel był autorem (anonimowo) rozprawy dołączonej do nowego wydania *Korony Polskiej* Kaspra Niesieckiego, które ukazało się w latach 1837–1846. Artykuł Lelewela pt. *Dostojnicy i urzędy ziemskie i nadworne, tudzież zaszczyty i tytuły traktowały o dziejach urzędów na ziemiach polskich*. (I. M. Dacka, „*Korona Polska*” Kaspra Niesieckiego. *Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 197). Również Zygmunt Gloger doceniał wartość opracowanych przez Juliana Bartoszewicza tablic (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1903, s. 415). Obecnie historycy, mimo dezaktualizacji spisów i dzieł urzędów opracowanych przez Bartoszewicza doceniają ich znaczenie np. dla badań genealogicznych Dla przykładowo: J. Tazbir, *Polska tytułmania*, [w:] *Sztuka życia, zasady dobrego wychowania, etykieta. O znajomości obyczaju w kulturze*, red. K. Leńska-Bąk, M. Sztandara, Opole 2008, s. 124. Włodzimierz Dworzaczek w wydanym w 1959 podręczniku akademickim pt. *Genealogia*, polecał spisy opracowane przez Juliana Bartoszewicza jako oparte na źródłach, już niedostępnych, bo zniszczonych podczas II wojny światowej.

Sporządzenie spisów było spełnieniem zobowiązania jakie podjął J. Bartoszewicz już w 1850 r. przy okazji wspomnianej wyżej recenzji *Dyplomatariusza* Leona Rzyszczewskiego ogłoszonej w trzecim tomie „Biblioteki Warszawskiej”⁴⁴. Były też, w mniemaniu ich twórcy, odpowiedzią na potrzeby środowiska historycznego, żywo zainteresowanego tą problematyką. Miały stanowić poważne uzupełnienie *Korony Polskiej* Kaspra Niesieckiego, w których Bartoszewicz odnajdywał błędy i nieścisłości, i które, według niego, nie były udokumentowane źródłowo⁴⁵. Jednakże to dzieło, a właściwie jego wydanie z lat 1837–1846 pod tytułem *Herbarz Polski* w dużej mierze zostało wykorzystane przez historyka przy tworzeniu spisów. Ponadto historyk wykorzystał monumentalne dzieło z epoki przedrozbiorowej, m.in. *Monumenta Sarmatorum*, jak również *Volumina Legum* czy *Acta Tomicianiana*. Podstawę źródłową stanowiły także ukazujące się w okresie międzypowstaniowym wydawnictwa źródłowe i wspomnienia dygnitarzy z okresu I Rzeczypospolitej, a także poszczególne księgi Metryki Koronnej⁴⁶. *Tablice historyczne*, których ostatnia część ukazała się w czwartym tomie w 1865 r. były ostatnimi pracami Bartoszewicza ogłoszonymi w „Bibliotece Warszawskiej”.

Okres najbardziej wzmożonej działalności publicystycznej, redakcyjnej i naukowej J. Bartoszewicza przypadł na lata 1851–1864. Przez cały ten czas był on związany „Biblioteką Warszawską”. Najbardziej znaczącą częścią zamieszczanych tam prac były recenzje dzieł głównie o tematyce historycznej. Tego rodzaju publikacje odpowiadały charakterowi pisma i były realizacją wytycznych przyjętych przez redakcję – były, w pewnym sensie, podsumowaniem osiągnięć ówczesnej nauki historycznej, wskazując w wielu przypadkach na jej błędy, braki i uchybienia. Obok dzieł polskich, wydawanych pod zaborami, prezentował również własne przekłady prac historyków zagranicznych, mających związek z dziejami narodu polskiego. Nie zawsze były kompletne, stanowiły czasem wyciąg najbardziej interesujących, z punktu widzenia badaczy polskich, fragmentów nie spotykanych dotąd w historiografii polskiej, opatrzonych dodatkowo komentarzem i spojrzeniem na wykorzystane źródła⁴⁷. W recenzjach, czy jak pisano w połowie XIX w. rozbiorach, rozważał J. Bartoszewicz także wiele kwestii metodycznych, związanych z konstrukcją prac, wykorzystywaniem źródeł archiwalnych i kronikarskich oraz umiejętnościami krytycznego ich odczytywania. Zastanawiał się nad nowymi obszarami badań historycznych czy wreszcie sposobem tworzenia narracji historycznej, której mistrzem był dla niego Karol Szajnocha⁴⁸, a także

⁴⁴ J. Bartoszewicz, *Nowa epoka* ..., BW, 1850, t. 3, s. 116.

⁴⁵ *Tablice historyczne Juliana Bartoszewicza*, BW, 1860, t. 3, s. 153.

⁴⁶ Metryka Koronna – księgi polskiej kancelarii Koronnej z okresu przedrozbiorowego.

⁴⁷ W podobny sposób zaprezentował dzieło profesora uniwersytetu w Pradze Wacława Władysława Tomka, którego uznał za jednego z najlepszych pisarzy czeskich (W. W. Tomek, *Starania domu rakuskiego w XVI wieku dla pozyskania korony polskiej z czeskiego tłum. J. Bartoszewicz*, BW, 1853, t. 1, s. 213–250).

⁴⁸ J. Bartoszewicz, [rec.:] *Szkice historyczne, skreślił Karol Szajnocha, Lwów 1853*, BW, 1854, t. 4, s. 578–580.

Józef Ignacy Kraszewski, twórca wielu powieści historycznych. Nie szczędził ostrych słów krytyki nawet uznanym w środowisku naukowym autorytetom, m.in. Augustowi Bielowskiemu za dzieło *Pierwotne dzieje Polski (1852)*, które w jego mniemaniu było *w szczegółach wyborne, jednakże w ogólnym na rzecz poglądzie grzeszące wszędzie*⁴⁹. Redakcja czasopisma, szanując niezależność sądów młodego historyka i doceniając ogrom wiedzy pozostawiała niejednokrotnie ostry, bezwzględny ton wypowiedzi i nie korygowała treści wychodzących spod jego pióra ocen, publikując jednocześnie podobnie złośliwe odpowiedzi i polemiki autorów recenzowanych dzieł⁵⁰. Zarzucano w nich J. Bartoszewiczowi nieprzejędanie w sądach i formułowanie tez w oparciu o domysły, mało krytyczną metodę badań, oraz że będąc *wielce pracowitym biografem, do rzutkich o ludziach i rzeczach sądów niekiedy [był] nieco pochopny*⁵¹. Częste dyskusje nie wpływały jednak na zmianę metod pracy historyka, który wieloletnią, żmudną pracą naukową budował swą pozycję w środowisku naukowym Królestwa Polskiego. Wieloletnia współpraca z „Biblioteką Warszawską” przyczyniła się do wzmocnienia autorytetu J. Bartoszewicza w dziedzinie nauki historycznej.

Iłona Florczak

JULIAN BARTOSZEWICZ AS A COLLABORATOR OF ‘BIBLIOTEKA WARSZAWSKA’

Julian Bartoszewicz (1821–1870), a historian and teacher for many years was one of the most important journalists ‘Biblioteka Warszawska’, which was the first scientific magazine in nineteenth century Poland. From 1850 to 1865 he published in almost every issue of the magazine. The most important part of his works was series of articles showing condition of Polish historiography since 1830. Bartoszewicz also published many reviews of historical literature, source materials such as memoirs, translation of foreign literature and his own historical articles. He was also a member of editorial office and its Faculty of History. His activity in the pages of ‘Biblioteka Warszawska’ made him one of the authorities in the historical field in the half of nineteenth century in participated Poland.

⁴⁹ Opinię Bartoszewicza o pracy Bielowskiego wykorzystał W. A. Maciejowski polemizując z dziełem Bielowskiego (W. A. Maciejowski, *Sweni, Słowianie, Niemcy*, BW, 1853, t. 2, s. 415.

⁵⁰ Dla przykładu: L. de Lavaux, *Kilka słów na zaczepkę*, BW 1854, t. 2, s. 581; K. W. Wójcicki, *Do redakcji Biblioteki Warszawskiej*, tamże, s. 588.

⁵¹ E. Rastawiecki, *Imionnik cudzoziemców Adama Kazanowskiego*, BW, 1853, t. 2, s. 455.

**BIBLIOTEKA
WARSZAWSKA.**

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1865.

Tom pierwszy.

POCZET NOWY, TOM I.

WARSZAWA.

**W drukarni Gazety Polskiej,
przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 619.**

1865.

II. 1. Winieta tytułowa „Biblioteki Warszawskiej” z 1865 r.